Należność poczt. opłacono ryczałtem

CENA N-RU 25 GR

Rok IV Lipiec-sierpień 1939 Nr 7-8 (41-42)

SUMIENIE SPOŁECZNE

miesięcznik etyczny i wolnoreligijny

TREŚĆ:

Czego się chełpisz złością, tyranie? — Łaska Boga trwa każdego dnia! (*Ps. 52, 3*).

Z mowy P. Wiceprem. Kwiatkowskiego

na pos. Pomorskiej Rady Gosp. d. 2 VI b. r.

Powodzenie w wysiłku przewartościowania objawów ujemnych na dodatnie, pozytywne — jest uzależnione dziś w pierwszej linii od postawy psychicznej społeczeństwa.

Najnowszy wynalazek wojenny, nie gorszy od bombowców, gazów trujących, łodzi podwodnych, podkopów—to „wojna bez walki“.

Słowa mężów stanu mają w tym systemie wytrącać elementy pracy i dobrobyt z rąk milionów ludzi. W tej walce zwycięży ten, kto pierwszy zmontuje silną wartę na zewnątrz a wewnątrz swego gospodarstwa odda się normalnej, codziennej pracy, opartej na metodach pokoju i wiary w zachowaniu pokoju. W walce tej zwycięży ten naród, który dla

siebie ustali następującą zasadę w stosunku do siewców zamętu: nie obchodzą nas wasze mowy, czy wasze deklaracje. Chcecie pokoju, będziecie go mieli z naszej strony niezależnie od wszelkich, wciąż deptanych przez was własnych światopoglądów, nie zamierzamy bowiem naruszyć czyjegokolwiek interesu, ani też istniejącego stanu rzeczy. Chcecie wojny, to spróbujcie jej.

Dzień i miejsce jej zaczęcia są inicjatorom wojny zawsze wiadome, ale nie znacie ani dnia, ani miejsca, gdzie ją ukończycie.

Henryk Ułaszyn: Garść myśli i uwag

1. Boskość jest to szczyt wszelakiej doskonałości. Bezinteresowna dążność do boskości jest czynieniem religii.(1935).

2. Twierdzą niektórzy, że człowiek może obejść się bez ludzi. Wierutny fałsz! Jak wymiana materii jest warunkiem istnienia człowieka, tak też i wymiana myśli. Brak wymiany materii sprowadza śmierć fizyczną, materialną, brak wymiany myśli sprowadza śmierć duchową. (1898).

3. Każda wiara przenosi góry, nie tylko tak zwana „prawdziwa". (1937).

4. Swoista egzotyka, polegająca na lakierowaniu paznogci (na razie na czerwono), na malowaniu ust, rzęsów, brwi, twarzy — czyni w pewnym stopniu zbytecznymi wyjazdy do centralnej Afryki. (1938).

5. Salto mortale chrześcijaństwa: od nauki moralnej mistrza z Nazaretu, poprzez doktrynę katolicyzmu bezprzymiotnikowego, do doktryny katolicyzmu z przymiotnikiem: rzymski; od Chrystusa do...... Jego przeciwieństwa. (1937).

6. Nauka to nie suma poznanych faktów i zjawisk; to syntentyczna konstrukcja oparta o sumy poznanych faktów i zjawisk. (1934).

7. Im kto mniej wie, tym więcej ma dogmatów; im kto więcej ma dogmatów, tym mniej ma miejsca do wiedzy. (1935).

8. Nowa broń sieczna „narodowego" pomysłu i wyrobu — żyletka osadzona na lasce. (1936).

9. Dla ludzi, których opada strach lub wstręt, gdy usłyszą wyraz wolnomyślicielstwo, podsunąć należy paralelę do zastanowienia się: jak jest katolicyzm i katolicyzm polityczny tak samo jest też i wolnomyślicielstwo i wolnomyślicielstwo polityczne. (1936).

10. Religia jest zabobonem dla ludzi zabobonnych. (1936).

Jeszcze o Federacji Ew. Pol.

W kilku n-rach „Zwiastuna Ewangelickiego“ pojawiły się artykuły wyjaśniające dokładniej cele Federacji Ewangelików Polskich, którą zajmowaliśmy się jeszcze n-rze 2-3 (luty-marz.) S. S. Artykuły te skłaniają nas znowuż do zabrania głosu, nie z chęci spierania się, ale z obowiązku publicystycznego—pisma zajmującego się wszelkimi żywotnymi sprawami religijnymi.

Artykuły wspomniane, które odzwierciedlają oficjalne stanowisko prezydium Federacji, podkreślają uporczywie wszystko, co było zawarte w Akcie Zasadniczym F. E. P. Czytamy tam m. in. (Zw. Ew. nr. 23 str. 306): „Z ogólnoewangelickich założeń wysunięto: 1| Wolność sumienia. 2| Równouprawnienie wszystkich kościołów chrześcijańskich. Chrześcijańskich, albowiem Polska należy do państw chrześcijańskich, bowiem jesteśmy chrześcijanami i wiemy, że fundament Prawdy leży w chrześcijaństwie. Bowiem walczymy o triumf zasad chrześcijańskich i w epoce rodzącego się bezbożnictwa i neopogaństwa winniśmy nasze chrześcijaństwo jak najmocniej podkreślić, — bowiem wreszcie nie możemy i nie pragniemy gnębić żadnej religii, ale nie widzimy żadnej racji, by z wyznawaną przez nas wszystkich religią chrześcijańską stawiać na równi religie, które wyrzekają się, negują i przeciwstawiają Prawdzie słów Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa“. Jak widzimy zatem, autor artykułu, zapewne p. Wład. Ludw. Evert—założyciel Federacji i redaktor Zw. Ew., nie objaśnia ani motywuje sprawy wolności sumienia. — Ta wolność sumienia jest tu dla ozdoby, bo punkt 2 obszernie rozwinięty jest wyraźnym zaprzeczeniem punktu 1, t. j. wolności sumienia. Wolność sumienia to nie tylko łaskawe znoszenie, tolerowanie ludzi innych poglądów, to w swej nieubłaganej konsekwencji równouprawnienie obywatelskie wszystkich bez względu na ich poglądy religijne. — Gdzie nie ma równouprawnienia, są uprzywilejowani za swoje poglądy lub udawanie takowych i są upośledzeni za swoje poglądy. A więc wolności sumienia już nie ma!

Tu zarysowuje się głęboka różnica ideowa między nami a założycielami Federacji, jakkolwiek w jej szeregach niewątpliwie jest wielu takich, którzy by z nami się zgodzili. Zaznaczamy, że idzie tu o ideę, nie o żadne sprawy uboczne. — Bieg myśli autora artykułu jest jasny. Ewangelicyzm nie może być w Polsce wyznaniem panującym. — Wobec tego niech korzysta z tych samych praw, co wyznanie panujące na podsta-

wie nie ogólnoludzkiej, ale łączności z tym wyznaniem przez tradycyjne chrześcijaństwo. Wskutek tego trzeba dopuścić także inne chrześcijańskie kościoły do równouprawnienia.—Co się znajduje poza tą grupą wyznaniową, nie może sobie rościć pretensji do równouprawnienia. Innymi słowy: katolicy dążą do uprzywilejowania jednego wyznania, Federacja dąży do uprzywilejowania pewnej grupy wyznań. Psychika, stwierdźmy stanowczo—ta sama. Ujęcie niedemokratyczne i pomimo pozorów troski o dobro ewangelicyzmu, nieewangelickie. Czy dla panującego kościoła stanowisko to jest w czymkolwiek przekonywujące? —Nie! Realnie może zagrażać jego imperializmowi tylko zjednoczony front wszystkich zwolenników wolności sumienia. Próby wkradania się w jego przywileje mogą wzbudzać u niego chyba lekceważenie. Nie ma on żadnego powodu dzielić się tymi przywilejami z ewangelicyzmem. Na pretensje Federacji odpowie jej własnymi słowami przystosowanymi do swoich interesów: „Polska należy do państw katolickich, bowiem jesteśmy katolikami i wiemy, że fundament prawdy leży w katolicyzmie, bowiem walczymy o triumf zasad katolickich i w epoce rodzącego się bezbożnictwa i neopogaństwa oraz wzrastającej agresywności protestantyzmu, który podkopując niewzruszalne dogmaty Kościoła świętego toruje drogę temu pogaństwu i bezbożnictwu, winniśmy nasz katolicyzm jak najmocniej podkreślić, bowiem wreszcie nie widzimy żadnej racji, by z wyznawaną przez nas wszystkich religią rzymsko-katolicką stawiać na równi religie, które wyrzekają się, negują i przeciwstawiają Prawdzie słów Kościoła naszego jedynie przez Zbawiciela Jezusa Chrystusa założonego".—Kierownictwo Federacji miesza w najoczywistszy sposób „stawianie na równi" w zakresie metafizycznym poglądu uznanego subiektywnie za prawdziwy z poglądem uznanym za błędny — ze stawianiem na równi różnych poglądów w zakresie prawnym, co już zgoła nie dotyczy ich prawdziwości czy fałszywości, tylko praw człowieka i obywatela do wolności słowa i zrzeszania się. Z najgorętszego zaś przekonania religijnego jeszcze wcale nie wynika chęć przywileju, wywyższenia się nad drugich. Odwrotnie, wynika chęć służenia całej ludzkości. Kierownictwu Federacji zaimponowało snać istnienie „katolicyzmu politycznego" i na jego wzór chce tworzyć ewangelicyzm polityczny. — Co zresztą rozumie Federacja przez „kościoły"? — Czy dąży do równouprawnienia wszystkich denominacji chrześcijańskich, wszelkiego zboru będącego na ziemi polskiej? — Milczenie o tym ze str. Federacji jest już odpowiedzią wystarczającą. A jeszcze ważniejsze, co uważa Federacja za znamię chrześcijaństwa... Czy chrzest — kwestionowany przez dziesiąt-

ki milionów chrześcijan |baptystów i i.| uznających tylko ponurzenie świadome lub odrzucających wogóle chrzest z wody |kwakrzy i i.|? Czy fundamentalistyczne uznanie Chrystusa za drugą osobę Trójcy kwestionowane przez unitarian i całe chrześcijaństwo liberalne? Czy mniej określone przyznawanie się do kultu Chrystusa? Czy w końcu życie wedle ewangelii? Ale to ostatnie, to naszym zdaniem prawdziwe chrześcijaństwo, nie może legitymować się żadną metryką ani żadnym kościołem. Ono musi z bólem stwierdzić, że właśnie kościoły chrześcijańskie nieraz „wyrzekają się, negują i przeciwstawiają Prawdzie słów Zbawiciela Jezusa Chrystusa", tym dotkliwiej, że obrazy jego równocześnie wystawiają na ołtarzach w złoconych ramach, iluminują świecami, okadzają wonnościami... I dlatego żarliwemu wyznawcy Jezusa Sören Kierkegaardowi patrzącemu na otaczające go chrześcijaństwo wyrywają się słowa: „Jeśli *my wszyscy* jesteśmy chrześcijanami, to tym samym chrześcijaństwa nie ma". — My będziemy wciąż stawiać te zagadnienia w całej wyrazistości, będziemy targać sumieniami, aby się zbudziły! — Nic dziwnego już, że skoro w zakresie religijnym Federacja nie uznała zasady sprawiedliwości, — brak tej zasady i przy zagadnieniu narodowościowym. Federacja odróżnia tu 3 kategorie: 1) Naród rządzący, gospodarz. 2) Mniejszości rdzenne, terytorialne, które mogą być dopuszczane do tych samych praw, o ile się wykazują lojalnością. 3) Mniejszości pozostałe, u których „lojalność nie wystarcza" i które mają być traktowane jako „przybysze".—Do tego dodaje się objaśnienie: „żadnego gnębienia, żadnych prześladowań, tylko spokojne odróżnienie". Pozbawienie kogoś praw, środków egzystencji to zatem jeszcze nie prześladowanie. Pod tym podpisałby się i ks. Trzeciak.—Takiej ciasnocie nie pomoże zapraszanie wszystkich bez różnicy kierunku politycznego i opowiadanie o szeroko otwartych wrotach. Z tymi ideami nie może się zgodzić żaden świadomy demokrata. Wrota szeroko otwarte są tylko dla prawicowców wszelkich odcieni. — Jakże daleko odbiegła Federacja od stanowiska takiego pastora Rabaud St. Etienne, który przed francuskim Zgromadzeniem Narodowym d. 3 sierpnia 1789 r. wołał: „Żądam dla protestantów i *wszystkich niekatolików* wolności i równouprawnienia! Żądam równouprawnienia dla narodu, który po opuszczeniu Azji błąka się już przez 18 wieków. Jego wygląd jest owocem naszego barbarzyństwa".

Może sobie Federacja domagać się uzależnienia uprawnień politycznych od wyznania i narodowości. To jest sprawa jej dojrzałości społecznej, no i gustu. Nie wolno jej jednak równocześnie powoływać się na konstytucję polską. — Powin-

naby raczej nawoływać do zmiany konstytucji. Tymczasem: „Członkowie F. E. P. zobowiązują się uroczyście... w sprawach dotyczących choćby pośrednio Kościoła naszego, jego praw opartych na Słowie Bożym i Konstytucji Polskiej — występować solidarnie“. Czy członkowie wiedzą, do czego się zobowiązują? Nasza konstytucja z d. 23 marca 1935 r. powiada: Art. 1. Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Art. 7. Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz powszechnego dobra mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne. Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień. Art. 9. Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego. Art. 111... Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach przysługującym innym obywatelom“. — Jeśli zatem „Akt zasadniczy“ Federacji głosi lojalność wobec ustaw Rzeczypospolitej i powołuje się na konstytucję, z którą jest w zupełnej sprzeczności, to mamy tu do czynienia z objawem bardzo częstym w naszych stronnictwach politycznych, lecz jakże nie pasującym do ewangelików!

Autor artykułu najobszerniej wyjaśnia w n-rze 24 Zw. Ew. str. 318 i 316, że nie potrzebował pytać żadnych czynników kościelnych o „pozwolenie“, że wystarczało odwołać się bezpośrednio do ogółu ewangelickiego, że szedł „drogą, którą swego czasu wybrał Marcin Luter, którą kroczył Kalwin i Zwingli, którzy nie przeprowadzali rozmów i uzgodnień z możnymi tego świata“. — A więc sfery kierownicze w kościele ewangelickim to „możni tego świata“! Gdybyśmy to mówili my w piśmie pozakościelnym, radykalno-etycznym, to byłoby to zrozumiałe. Ale Zwiastun Ewangelicki? — Tymczasem wedle naszych wiadomości nikomu nie przychodziło na myśl wymawiać Federacji braku „pozwolenia“, lecz poruszano brak porozumienia się, co u stowarzyszenia mającego pretensje do reprezentowania wyznaniowego ewangelicyzmu było niezbędne. — A zresztą i z zawiadomieniem ogółu ewangelickiego sprawa kuleje, bo ogół ten został zawiadomiony przez różne pisma ewangelickie o założeniu Federacji po fakcie dokonanym, przy czym z najważniejszym organem ewangelicyzmu polskiego — „Przeglądem Ewangelickim“ nie umiano i — zdaje się — nie próbowano znaleźć porozumienia. — Mówi autor artykułu, że Luter i i. reformatorzy występowali nie szukając niczyjej aprobaty. Czyżby przeoczył to, że Luter wystąpił jako pionier nowej myśli religijnej? Gdyby Luter miał zakładać związek dla obrony rzymskiego katolicyzmu, toż jasne, że powinien by

wejść w kontakt z biskupami katolickimi. Czyżby Federacja miała plany nowatorskie wobec kościoła ewangelickiego, jak Luter wobec katolickiego? — Zdarzało się wprawdzie „Zwiastunowi Ewangelickiemu", że zajmował stanowisko kolidujące z interesami ewangelicyzmu, ale to nie płynęło z pobudek reformatorskich, tylko zgoła innych. — „Zwiastun Ew." przedstawiał hiszpańskiego dyktatora Franco narzędzie Włoch i Niemiec, wroga protestantyzmu jako obrońcę chrześcijaństwa, zachwycał się działalnością ks. Hlinki, który dla interesów klerykalnych przygotował grunt pod niewolę narodu słowackiego i prześladowanie ewangelicyzmu, o Czechach zaś, kraju, który mimo bezsprzecznych usterek dawał rzetelną opiekę ewangelicyzmowi, wyrażał się w sposób niespotykany nawet w pismach nacjonalistycznych i klerykalnych.

W rozważaniach tych poszliśmy także za wezwaniem „Zwiastuna Ew.", który w omawianym artykule (nr. 23 str. 307) „pozostawia własnej pracy myślowej, własnemu wgłębianiu się każdego rozważania całości Aktu". Nie nasza wina, jeśli wgłębienie to nie wychodzi według życzeń „Zwiastuna Ew."

Przyznajemy, że Federacja rozszerza się i tworzy nowe oddziały. — Wynika to z istotnej potrzeby zrzeszania się ewangelików, niezależnie od haseł wysuniętych przez założycieli.— Poddawać zaś krytycznym rozważaniom będziemy też działalność partii silniejszych od Federacji, jeśli zajdzie konieczność. — Stwierdzamy, że w Federacji znajdują się osoby światłe i szczerze wierzące, które może nie dopuszczą do utrwalenia się obecnego kierunku w łonie stowarzyszenia, które może działać będą raczej, aby ono stało się ostoją wolności religijnej i aby każdy pokrzywdzony w tym zakresie mógł się śmiało doń zwracać o pomoc i interwencję. — Nam sprawa ta leży na sercu dlatego, aby ewangelicyzm polski w tym krytycznym momencie spełnił dziejowe zadanie. Idzie nam o jego honor, aby nie mówiono, że ewangelicyzm to reakcja taka sama jak Watykan (lub gorsza!), nade wszystko zaś idzie nam o zwycięstwo ewangelii w kościele, w świecie a może kiedyś i w duszy tych ludzi-braci, którzy nas dziś za to dążenie zwalczają.

Marian Lubecki

Szukający

Idą i mają oczy otwarte, szeroko otwarte współczuciem współcierpieniem... na mękę dziecka bezbronnego proszącego rodziców o chleb, którego zabrakło, lub gorzej – opuszczonego, odepchniętego w całej jego bezradności, lub gorzej po-

zostającego w mocy okrutnika pastwiącego się aż do śmierci nad przerażonym maleństwem... Na uwiedzioną w chwili największego, nadużytego zaufania i teraz liczącą każdy miesiąc, tydzień, dzień, godzinę od chwili zbliżającego się nieuchronnie porodu, wypychającego matkę z dzieckiem za nawias życia społecznego...... Na żebrzących o jakąkolwiek pracę dla utrzymania siebie i swoich najdroższych — nadaremnie. — Na siedzących w zimnych i ciemnych nieopłaconych izbach bez żadnej pomocy lub gorzej — kostniejących na ławkach publicznych, we wnękach domów, okrytych brudnymi łachmanami gryzionych przez wszy... Na kochanków, kładących się na szynach kolejowych, bo żyć bez siebie nie mogą a żyć z sobą im nie dają... Na broczączących krwią po pobojowiskach... Na bezsilne szamotanie się krowy wleczonej do rzeźni... Na płacz psa w budzie hyclowskiej... Na każdy ból, jak na własny ból... Idą, nie godzą się żadną krzywdę, żadne zło, choć uświęcone uroczyste, nakazane — wieczni protestanci...... Idą, lecz pięści nie zaciskają się im nienawiścią. W ohydzie zbrodni wciąż widzą człowieka. Odwracają się od aktów zemsty i srogości. Nie potępiają, nie wyklinają, nie osądzają. Przemyśliwają nad drogami ratunku. Czują, że nie jest on tam, dokąd lud ciągną demagodzy polityczni. Poznali, że bez uduchownienia człowieka nie nastąpi przemiana na lepsze, że duch dążący naprzód wśród boleści i upadków najważniejszy jest, nie ciało... Wstrętem do mdłości przepełnia ich grążenie się w zewnętrzne uciechy u jednych, głód i zazdrość tych właśnie uciech u drugich.

Nie wystarczy im zmiana rządu, zmiana ustaw, chcą zmiany najbardziej w głąb idącej, wyrasta w nich nieokreślone przeczucie realizacji czegoś wielkiego, świętego, — królestwa bożego. Nie zadowolni ich podniesienie poziomu bytu choćby najszerszych mas, pragną zbawienia, zbawienia powszechnego od wszelkiego zła... Źle im tu, są wszędzie obcy... Opętała ich bezdenna tęsknota, nie wiedzą dobrze za czym, ale wiedzą, że ta tęsknota treść ich życia stanowi... Boży szaleńcy, poślubieńcy Wiecznemu...

Są bardzo nieliczni, są osamotnieni. Jeśli przypadkiem słowa te wpadną w takie ręce, niech będą zachowane jako zadatek tego, co przyjść ma, niech serce się trzyma sumienia w społeczności...

Głosy Czytelników

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Miłe pisemko S. S, wydawane przez Sz. Pana Red. otrzymuję. Niestery, ubóstwo materialne, w jakim się znajduję, nie pozwoliło mi uiścić żadnej dalszej należności i od-

nowić wygasłej prenumeraty. Lecz mimo to ośmielam się zwrócić do Sz. P. Red. z gorącą prośbą o cierpliwość i o dalsze wysyłanie pisemka a należność postaram się uiścić niezwłocznie, o ile tylko znajdę się w możności ku temu. Nie chciałbym nadal rozstawać się z tym pismem, które z racji swego obiektywizmu i trafności argumentacji jest dla mnie cennym nauczycielem i doradcą życiowym. Zasyłam serdeczne pozdrowienia i pozostaję z głęb. szacunkiem Jan Resil, p-ta Pacanów, wieś Wójeczka,

Szan. Panie Redaktorze! Jestem samouk, do szkoły nie chodziłem, bo zostałem sierotą od dwóch lat i odkąd zapamiętam, byłem w obowiązku... Po przeczytaniu dwóch egzemplarzy Waszego pisma, zrozumi łem, że jego czytelnik przejrzy na oczy i może poznać tych co go oślepiają. Wobec tego mam zaszczyt prosić o wysyłanie mi dalszych numerów S. S., ale muszę się przyznać, że i tak małej sumy nie mogę wpłacić na prenumeratę (bezrobotny!). Proszę jeszcze podać książki, coby wyświetlały, jak i kiedy powstała religia, prześladowanie ludzi postępowych, Inkwizycja średniowieczna, iak się reformowały sekty rel. i t. d. Kreślę się z poważaniem Walenty Kopiel, p-ta Trawniki, wieś Dorohucza.

Odp. Panu Kopielowi wysyłamy katalog Księgarni Rob. (Cz. Krzyża 20). Obu Czytelnikom będziemy dostarczać SS bezpłatnie, tak jak i wielu innym, chcemy bowiem zaspakajać głód wiedzy duchowej. — Powinno to być zachętą dla tych, którzy moga płcić, do regularnego uiszczania się z prenumeraty i składania ofiar. W ten sposób umożliwia się nam niesienia oświaty tym, którzy płacić nie są w stanie.

Do wydawnictwa S. S. Pokój Wam (Łuk. 2,14) i wolność (Gal. 5,1)! ...„Ostatnio często się spotykam ze „świadkami Jehowy" a nawet uczęszczam na zgromadzenia. Są tam ludzie dobrego serca, ale jest wiele naleciałości albo osobista ambicja. U wolnych badaczy Pisma św. którzy od nas są niedaleko zauważyłem takie same niedomagania. Jednemu z „wolnych" zaproponowałem S. S. nawet mu chciałem pożyczyć, nie śmiał mi odmówić przyjęcia, to powiedział, że nie ma czasu czytać... Dalej chciałem napisać znowu co innego i prosiłbym, o ile możliwe, wydrukować w S. S. bo tu tak mówią wiele o wychowaniu moralnym. W Nisku wyszło rozporządzenie strzelania psów, które nie są na uwięzi. Otóż, jak się to odbywało, zaobserwowałem sam. Przychodzi policjant gminny z dubeltówką i policjant P. P. z bagnetem na karabinie. Policjant gminny oświadcza: będziemy strzelać psa. Pies w budzie na łańcuchu. Kobiety i dzieci krzyczą, nie strzelaj pan bo szkoda, przytem kryją się przed widokiem. Pada strzał, — pies zabity. Następuje rozkaz: zapłacić złotówkę za nabój i zakopać psa w kącie na ogródku. — Zaznaczam, że i ksiądz strzelał kawki dla sportu a gdy postrzelił i nie zdechła, to dobił ją uderzeniem o parkan kościelny."

W dalszym ciągu przedstawia list, na jakie kłopoty są w szkole narażone dzieci, które z woli rodziców do spowiedzi nie chodzą, oraz pytanie, jak uzyskać metrykę dla dziecka niechrzczonego. —Józef Wołoszyn, Ulanów, Folwarczna 407.

Odp. Sekciarze swoją ciasnotą kompromitują się sami. Na szczęście i tam widać już przejawy poprawy, czego dowodem czasopismo „Agape Dobrego Pasterza" (Warszawa 1, Krochmalna 69 m. 66). Ta historia z psem wydaje mi się nadużyciem nawet na tle rozporządzenia o strzelaniu psów i właściciel psa mógłby dochodzić odszkodowania. Bliższej rady udzieli mu Zjednoczenie Stow. Opieki nad Zwierz., W-wa 1, Wilcza 47|49. Na księdza należy napisać skargę do biskupa, że strzelając kawki i męcząc je wywołuje zgorszenie publiczne i podkopuje szacunek dla sukni kapłańskiej. Sądzę, że dostanie on upomnienie. Najcięższa sprawa to z dziećmi. — Jeżeli są one zapisane jako rzymsko-katolickie, tę się nie da ich zwolnić z religii i od praktyk. Metryk dla dzieci bezwyznaniowych na terenie byłej Kongresówki, jak dotąd, nie wydaje się. — Najlepiej przystąpić do któregoś z ewangelickich kościołów: Kośc. ewangelicko-augsburs.i, kancelaria, W-wa I, pl. Małachowskiego 1A. Kośc. ewangelicko-reform, W-wa 1, Leszno 20 oraz (może najruchliwszy w pozyskiwaniu nowych człon.) Wileński kośc. ew. ref. Wilno, Zawalna 11.

Szanowny i Drogi Panie!... Nie rozumiem, co to znaczy, że „naród musi wytworzyć nową religijność". Jeśli, jak Pan mówi, idzie o odczucie Boga żywego, to tego się nie odczuwa w stadny sposób, ale tylko idealnie... Tego Boga żywego możemy odczuć jedynie, gdy ustają w nas pragnienia, raczej gdy zamiera nasze ja mające te pragnienia... Obrzędy, jak objaśnia Krishnamurti, są tylko odmienną formą egoizmu... Łączę wyrazy szacunku i serdeczności M. Steinberg, Łódź, Piotrkowska 199 m. 12.

Odp. Prawdziwa religijność jest sprawą nie tylko indywidualną, co Pan dopuszcza wyłącznie, ale także nawskroś społeczną. Jest ona najsilniejszą zwięzią jednostki z braćmi-ludźmi i ze wszystkim, co żyje, a nie ucieczką od świata. Prawdziwa religijność rzeczywiście nie potrzebuje obrzędów i ceremonii i tych S. S. nie broni. Z drugiej strony religia przedstawia różne fazy rozwoju i obrzędy są wyrazem tych faz—szkodliwym, jeśli są uważane za bezwzględnie obwiązującą i jedyną drogę do Boga, nieszkodliwym, jeśli są rozpatrywane jako zewnętrzny symboliczny dodatek. Człowiek ma prawo zrywać z pewną fazą religii, jeśli ujął prawdę wyższą, często jednak się zdarza, że człowiek zrywając z nią stacza się właśnie do większego materializmu i egoizmu.

Wiadomości i zagadnienia

POLSKIE MORZE. Polska dla swego rozwoju potrzebuje mieć zapewniony swobodny dostęp do morza. Morze to wielka droga komunikacyjna umożliwiająca zbliżenie narodów do

siebie, kontakt nawet z najodleglejszymi krajami. Dostęp ów (poza szczupłym skrawkiem polskiego wybrzeża, na którym zbiorowy wysiłek wzniósł port Gdynię) dokonywa się przez terytorium Gdańska — Miasto to posiadające większość niemiecką jest jednak interesami gospodarczymi najściślej związane z Polską, Dlatego dotychczasowy stan rzeczy, to jest polityczna niezależność Gdańska, jego charakter wolnego miasta—dawał najlepsze rozwiązanie. Ale wolność nie mogła się podoba- imperializmowi hitlerowskiemu. Narodowy socjalizm korzystając z poparcia państwa niemieckiego, posługując się przekupstwem, groźbami, terrorem, opanował miasto. Obecnie Hitler dąży do bezpośredniego wcielenia Gdańska do Rzeszy.—Niemcy zamieszkujący Gdańsk cieszą się zupełną niepodległością. Nikt—wbrew skargom hitlerowskim—krzywdy im nie robi. Na odwrót to oni gnębią bezwględnie swoje mniejszości—Polaków i Żydów. — Nie tylko skonsolidowane społeczeństwo polskie, ale cały świat demokratyczny występuje przeciw zakusom Hitlera. Polska nie dąży do uszczuplenia w czymkolwiek praw Gdańszczan, ale Rzeszy niemieckiej Gdańska nie odda!

TERESA PERLOWA z domu Reźniukowska zakończyła życie d. 18 czerwca b. r. — Zmarła — wdowa po znanym publicyście socjalist. Feliksie Perlu była przez całe życie niestrudzoną działaczką socjalistyczną i niepodległościową. Ostatnio zajmowała się pracą w Rob. Tow. Przyj. Dzieci. Pochód żałobny odprowadził zwłoki d. 20 czerwca do Zakładu Anatomicznego przy ul. Oczki, — tego „krematorium wolnomyślicieli w Polsce." —

Z GMINY KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO im. Zmartwychwstania Pańskiego w Krakowie zatwierdzonej przez Rząd r. 1927 a kierowanej przez ks. dr. Antoniego Ptaszka, której zadaniem jest „powrót do czystej nauki i zasad Jezusa Chrystusa a przede wszystkim wprowadzenie tych zasad w życie", otrzymujemy następującą wiadomość: Zgodnie z zatwierdzonym statutem Gmina Kościoła Starokatolickiego w Krakowie przeżywała w niedzielę 28 maja w dniu zesłania Ducha św. moment historyczny. Po raz pierwszy po wiekach lud polski przysposobiwszy się poprzednio tygodniową modlitwą i kazaniami, posilony w czasie mszy św. komunią, t. j. łącznością duchową z Jezusem Chrystusem, dokonał wśród radości i łez wyboru i święcenia swego diakona Kazimierza Ptaszka. Diakon wybrany będzie przede wszystkim studiował Pismo św, a na uniwersytecie będzie studiował prawo.

Święcenie duszpasterzy i diakonów odbywa się przez wybór i modlitwę na wzór pierwszych gmin chrześcijańskich |Dz. ap. r. I|. Zakończenie modlitwy, którą wygłasza przewodniczą-

cy zgromadzenia brzmi: Użycz, Ojcze i Boże nasz, nam i słudze Twemu przez nas wybranemu siły i mocy, byśmy złączeni węzłem żywej wiary czynnej miłości i pełni ufności wypełnili w swym życiu program i zasady niedoścignionej nauki Mistrza z Nazaretu, Pana naszego Jezusa Chrystusa.

ZWIĄZEK MISYJNY Duchowieństwa odbył pod koniec czerwca zjazd w Wilnie. Wzięło w nim udział około 300 księży i 7 biskupów, Omawiano akcję wśród protestantów, którzy według ks. Stefana Grelewskiego „poza nieliczną grupą na Śląsku składają się z elementów napływowych". Wypowiedziano się za rozszerzeniem akcji nie tylko defensywnej ale również i ofensywnej w stosunku do sekt „działających głównie za pieniądze zagraniczne i będących nierzadko ośrodkami akcji antypaństwowej." Rozważano także metody pozyskiwania muzułmanów i żydów. Zjazd zakończył się obchodem 500 lecia unii florenckiej. Obrady te winny się stać pouczeniem dla wszystkich mniejszości relig.

O POMNIKU Chrystusa Króla, który ma być wzniesiony na koszt miasta, toczy się dyskusja, czy umieścić go na placu Trzech Krzyży, czy w ogrodzie Saskim, czy na placu Zbawiciela. Z Ewangelii nie wiadomo nam nic, żeby Chrystus zmierzał do używania tytułu króla. Za lepsze od najwspanialszych figur uważalibyśmy, żeby ludzie pomyśleli o wystawieniu pomnika Chrystusowi we własnych sercach przez przejęcie się Jego nauką i wprowadzanie w czyn żywego chrześcijaństwa.

BUDY MIESZKALNE sklecili sobie bezdomni w Parysowie pod Powązkami. „Mały Dziennik" z d. 3 czerwca b. r. nazywa to „ciemną plamę na obliczu stolicy" i uważa, że powinna być ona „co rychlej zlikwidowana".—Jak, ta „pobożna" gazeta nie podaje. Pamiętamy, że niegdyś bezdomni robili sobie szałasy korzystając z ochrony wiaduktu przy moście Poniatowskiego. Zostali rozpędzeni przez policję. — Wedle niektórych nędzne budy są plamą na wyglądzie miasta, ale nie jest plamą na sumieniu miasta istnienie nędzy bezdomnej. — Gdyby żyjącym w tych budach zapewnić znośne pomieszczenia, napewno je opusciliby.— Prostsze jednak, niż troska o zapewnienie mieszkań, jest, że ci, którzy leżą w ciepłych i wygodnych łóżkach swoich sypialń układają plany „likwidacji" bud, które naprędce wznieśli ich bracia-ludzie, aby mieć gdzie się przytulić przed wichrem i deszczem.

„MERKURYUSZ" skazany został w osobach swych redaktorów za zniesławienie min. Poniatowskiego i prof. Bartla. Red. Babiński otrzymał 9 miesięcy aresztu i 900 zł. grzywny, red. Zambrzycki 6 miesięcy aresztu i 600 zł. grzywny, — obaj bez zawieszenia. Jest to jeden z całej serii wyroków |poprzednio łagodniejszych|, jakie spotykały niepoprawną redakcję tego

pisma, które szkalowało wszystko, co demokratyczne, przysłaniając się pokrywką patriotyzmu, Nie przeszkadza to „Zwiastunowi Ewangelickiemu" zachwalać „Merkuryusza" i częstować swych czytelników wyciągami z niego. — „Merkuryusz" w 1936 r. ogłosił nasze pismo jako „jawną komunę", ukazując w ten sposób swój całkowity analfabetyzm w pewnych zakresach.

PRAWOSŁAWIE i PROTESTANTYZM. Pod tym nagłówkiem ukazał się w n-rze 22 z 28 maja b. r. organu prawosławnego „Woskresnoje Cztienie" obszerny artykuł, w którym przytoczono nieomal w całej rozciągłości szkic historyczno-porównawczy „Prawosławie" zamieszczony w n-rze 10 S. S. z października 1938 r. i dokładnie go omówiono w duchu obiektywnym i dla naszego miesięcznika życzliwym. — Zastrzeżenia, jakie tam podniesiono, są z punktu prawosławnego zupełnie zrozumiałe i dotyczą głównie ewolucji pojęcia Trójcy z pierwotnego jednoboża oraz podkreślają jako niezbędny warunek zjednoczenia z kościołem protestanckim przyjęcie przez tenże sukcesji apostolskiej.

W „NASZYM PRZEGLĄDZIE" pojawiły się przedruki d. 7 czerwca z S. S. oraz d. 9 czerwca z „Przeglądu Ewangelickiego" artykułów w spr. Fed. Ew. Pol.—Dn. 25 cz. ukazała się tam replika p. red. Wł. L. Everta ujęta czysto personalnie. W czasie właściwym jeszcze się nią zajmiemy. Na razie stwierdzamy, że p. Evert swoje wystąpienie przeciw redaktorowi „S. S." w „Zwiastunie Ew." z 7 maja zakończył dopiskiem: „Gdyby „Sum. Społ." chciało nam odpowiedzieć, doradzamy tytuł: „Wybryk antysemicki" lub lepszy jeszcze: „Niesmaczny wybryk antysemicki". W pojęciu bowiem żydowskim Żydzi są nietykalni i każdy postawiony im zarzut to antysemityzm. Nie mniej." Obecnie p. red. Evert tłumaczy się obszernie w organie żydowskim, że antysemitą nie był i nie jest.

Mile poruszył nas nieoczekiwany przedruk naszego artykuliku z „Wiadomości i Zag." czerwcowego n-ru S.S. p.t. „Metryki żydowskie" (N.P. 1 lip). Mile, gdyż tam nie występowaliśmy w obronie Żydów a roztrząsaliśmy sprawę ich wewnętrzną —przymusu obrzezania. Recenzent zajął stanowisko wobec naszych uwag życzliwe. Sam ma pewne zastrzeżenia co do związania t. zw. „judaizacji nożowej" z metrykami urzędowymi i słusznie uważa, że warto będzie kiedyś rozwinąć nad tą sprawą dyskusję. — I nad tą i nad wielu innymi utrudniającymi normalne życie, że wspomnimy dla przykładu „chalicę" |obowiązek zaślubienia przez wdowę — szwagra i zwolnienie od tego|.

„APOTEOZA ROZBESTWIONEGO TŁUMU". Pod tym nagłówkiem pojawił się w „Kronice Polski i Świata" — nr. 25

artykuł p. J. E. Skiwskiego. Autor krytykuje niektórych pisarzy współczesnych, którym powszechnie zarzucają pacyfizm i stara się wykazać, że jakkolwiek występowali oni przeciw armii i ideałom żołnierskim, jednak pacyfistami nie byli, gdyż apoteozowali gwałt i przemoc, oczekiwali wystąpienia „furii niszczycielskiej“ przeciw wrogowi klasowemu. P. J. E. Skiwski dowodzi, że należy odróżnić od szkodliwego dla narodu, dezorganizatorskiego antymilitaryzmu prawdziwy pacyfizm, który charakteryzuje w następujący sposób:

„Pacyfizm (i jego odpowiednik teoretyczny: humanitaryzm) jest postawą, która wyrasta z podłoża głębokiej odrazy człowieka nie tylko do przelewu krwi, ale do wszystkich form gwałtu i przemocy. Pacyfistą był Tołstoj i w doktrynie swej posuwał się tak daleko, że uważał, że człowiek lub społeczeństwo cierpiące prześladowania znajdują się w lepszym i szczęśliwszym położeniu, niż sam gnębiciel, którego sumienie obciąża krzywda ludzka. Pacyfistą na wielką skalę jest Mahatma Gandhi. Wielki Hindus posunął się dalej niż Tołstoj. Nie poprzestał na głoszeniu teorii, ale czynił bohaterskie wysiłki realizowania wyznawanych zasad w akcji politycznej. Przeciw pacyfizmowi Tołstoja lub Gandhiego można wysunąć poważne argumenty psychologiczne, historyczne i socjologiczne; nie można jednak odmówić mu ani szczerości ani konsekwencji“.

NA CEJLONIE—misjonarz prawosławny archimandryta Nathanael usłyszał od radży Anandy takie uwagi: Misjonarze z ubogimi wiadomościami próbują obalić naszą filozofię. To podobne temu, jakgdyby próbować obrabiać albo rozbijać marmurową skałę ukłuciami szpilki. Dlatego nawrócenia na chrześcijaństwo w Indiach dokonuję się tylko wśród osób niższej klasy nie znających Wedanty i Gity. Ale i na prostym ludzie misjonarze wywierają złe wrażenie, gdy ludzie widzą duchownego jedzącego mięso, pijącego wyskokowe napoje, palącego tytoń a nawet strzelającego do zwierząt.“ |„Woskresnoje Cztienie“, nr. 17, str. 266|.

NIEDOLA ŻYDÓW w państwie niemieckim przechodzi wszelkie znane dotychczas granice. Gnębiąc ich kontrybucjami i karami pieniężnymi prowadzi się planowe ogołocenie ich z majątku. Równocześnie odbiera się im wszelkie możności zarobkowania. Popiera się sztuczny bojkot przeciw nim, niszczy się ich życie kulturalne, społeczne, religijne. Stosuje się najostrzejsze kary, represje, obozy koncentracyjne. — Ogołoceni ze wszystkiego uchodźcy, często zmuszani wprost do przejścia przez granicę, tułają się w sąsiednich krajach, są aresztowani i przerzucani z powrotem, gdzie ich zamykają do obozów koncentracyjnych i poddają wymyślnym udręczeniom. — Po mo-

rzach błąkają się statki z uchodźcami, których nikt nie chce przyjąć. Niemcy hitlerowskie zmierzają po prostu do wytępienia Żydów przez głód i nędzę, przez epidemię samobójstw, przez zadręczenie wprost w więzieniach i obozach. W każdym, w kim tylko nie wygasły uczucia ludzkie, może to wywołać jedynie poruszenie najgłębszej litości. — Są jednak i tacy, dla których to jest ideałem, do którego dążyć należy, tacy, którzy nie wahają się przed zbrodnią, jak to było na politechnice lwowskiej (zamordowanie stud. Markusa Landsbergera, — już trzecie z rzędu w b. r. szk.). Na szczęście objawy te spotykają się z coraz bardziej zdecydowanym przeciwdziałaniem światlejszej opinii polskiej.

TERROR W PALESTYNIE ze str. t. zw. aktywistów. W Haifie 19 czerwca rzucono na rynku warzywnym bombę, która zabiła 18 Arabów, w tym 6 kobiet i 3 dzieci raniąc ponadto kilkadziesiąt osób. W kilka dni potem nastąpiły zamachy bombowe w kawiarniach i kinach arabskich Jerozolimy i Haify, skutkiem czego byli znów zabici i ranni. — Te potworne zbrodnie pozbawiają Żydów sympatii kulturalnego świata.— Pojawił się apel 130 wybitnych żydowskich osobistości palestyńskich pod nagłówkiem: „Nie zabijaj", który potępił ten rozlew krwi niewinnej. — Ale to mało. Społeczeństwo żydowskie musi jasno i niedwuznacznie wyrzec się obłąkanych nienawiścią zbrodniarzy. Usunąć ze swego łona wszelkie objawy aprobaty i usprawiedliwienia takich czynów, udaremnić jakiekolwiek przygotowania dalszych morderstw. Inaczej dowodzi ono, że do niepodległości zgoła nie dojrzało. Nie jest żadnym wyjaśnieniem, że Arabowie postępowali podobnie. Każdy odpowiada przede wszystkim sam za siebie. A odpowiedzialność moralna Żyda jako związanego z rozwojem kulturalnym jest dziesięciokrotnie większa niż ciemnego, fanatycznego Araba wychowanego w pustyni i nawykłego załatwiać swe rachunki orężem. — Reakcja prasy golusu |rozproszenia|, która powinna odrazu podnieść wielki głos oburzenia moralnego jest stanowczo za słaba.

O ODKRYCIU znaku krzyża w Herkulanum oraz zwęglonego klęcznika, co należałoby do końca I. wieku po Chrystusie podawała prasa wiadomości. — P. Leonard Kociemski zamieszcza w „Polsce Zbrojnej" z 5 lipca b. r. wywiad z prof. Amadeuszem Maiurim prowadzącym badania archeologiczne w Pompei i Herkulanum. Prof. Maiuri stwierdza, że jego wieloletnia praktyka wykazała nieistnienie kultu chrześcijańskiego na terenie tych miast, że znak krzyża zaczął być używany dopiero od IV wieku, słowem kwestionuje autentyczność tego krzyża herkulańskiego. W istocie chrześcijaństwo z I. stulecie z krzyżami a nawet klęcznikami byłoby aż nadto podejrzane.

KŁOPOTLIWY PODARUNEK, jak donosi londyński tygodnik „Reynold News“, otrzymał kanclerz Hitler od ambasadora japońskiego w dniu swoich urodzin. Był to posążek Buddhy z napisem: „Pokój podtrzymuje życie, walka je niszczy. My, ludzie pomni tego, będziemy zawsze wyznawać pokój“. — Nie wiadomo, czy ambasador miał głębszą myśl przesyłając ten dar, czy też raczej Japończycy nawykli nie zwracać uwagi na treść przechowywanych przez siebie słów Buddhy, tak jak i mieszkańcy Europy nie zwracają uwagi na treść słów Jezusa Chrystusa.

Z Koranu



Ustęp I — „Otwierający“

W imię Boga litującego się, miłosiernego...
1. Chwała niech będzie Bogu, światów Panu,
2. Litującemu się, miłosiernemu,
3. Królowi dnia sądnego.
4. Tobie służymy i do Ciebie o wspomożenie wołamy;
5. Prowadź nas drogą prawą,
6. Drogą tych, którym jesteś łaskawy,
7. Nie tych, na których się gniewasz, i nie tych, co błądzą.

Ustęp powyższy zwany matką Koranu jest główną częścia składową modlitw muzułmańskich. Komentatorzy w słowach „na których się gniewasz" widzą aluzję do izraelitów a w „błądzą“ do chrześcijan.

Abonament roczny 2 zł 50 gr za granicą 1 dol. Półr. 1 zł. 25 gr.
(najdogodniej przekazem rozrachunkowym:
Sum. Społ Warszawa I. Nr konta 753). Ogłoszenia 1|8 str. 5×6 cm 6 zł

Adres red. i adm. Sumienie Społ. Warszawa I, skr. poczt. 807.
Red. i wyd. Marian Lubecki Warszawa 1, Aleja 3 Maja 18 m. 10.

Druk. Świat Warszawa Nowolipie 28 tel. 11-05-45.